№ 84.— Rok 1849. Poniedziałek. 16 Kwietnia.

Wychodzi codziennie oprócz Niedziel i świąt uroczystych. Prenumerata przyjmuje się w Księgarni St. Gieszkowskiego przy ul. Grodzkiej Nr. 117.

Kwartalna przedpłata na Gazetę Krakowską wynosi Złp. 16 gr. 24 — Miesięczna Złp. 6 — Prenumeratę przyjmują wszystkie Urzędy Pocztowe.

GAZETA KRAKOWSKA.

Kraków.

Smutna doszła nas wiadomość o śmierci **Juliusza Słowackiego**, był to śpiewak sławy narodowéj, wieszcz wysokiego ducha, długo po nim osieroconéj Liry polskiéj niepodniesie ręka do jéj poruszenia zdolna — Liry buchającéj ogniem, to gromem, to sypiącéj perłami słów to podnoszącéj wielkością natchnienia aż do Boga: umarł młodzian ognisty, umarł Artysta nieporównany, umarł na koniec prorok nięszczęśliwego narodu. Gdyby życie jego z téj tylko strony uważać, byłaby to połowa jego istoty. W ostatnich dniach już on nie śpiewał, nie wieszczył, on już wykonywał pieśń swoją, on już zaczął był panowanie ducha, wolności, prawdy i miłości, oddał się wszystkim, którzy się doń zbliżali, wlewał strumienie nadziei w piersi rodaków i do czynów zachęcał, było to więc żywe źródło, z którego każdy brał w miarę sił swoich. — Juliusza życie opisywać mam, będęż prawił o szkołach, o naukach wielkich? niech się tém szkolarze trudzą, o sercu jego chcę mówić, to serce bolało mękami narodu, mgły melancholii długo się po niem snuły, pokąd nie wybił się na jaśnią, w któréj króla Ducha ten najznakomitszy z całéj przeszłéj i obecnéj literatury wszystkich narodów poemat napisał — poemat dla przyszłości która go między objawienia święte zaliczy i uwierzy weń.

Walki jego z ludźmi z życiem i sobą opisywać, długiegoby potrzeba czasu; biografowie dopełnią to, kiedy my byśmy radzi wszystkie jego słowa do ludzi powiedziane, w jedną księgę naszego zakonu zebrać, byłyby to nauki wielkie i święte i spodziewamy się, że słuchacze i zwolennicy jego podadzą kiedyś dla ludu słowa proroka.

Po śmierci Bajrona, Grecya, którą on opiewał przywdziała grubą żałobę, rozpłakała się: po śmierci Juliusza znajdziesz się jedna łza? — niestety, alboż niewiemy, że Prorok w narodzie swoim odbiera przekleństwo i śmierć.

Niewymagajmy więc czego otrzymać nie można, przyszłość nagradza takich ludzi.

Jeśli jedna nieznajoma niewieście istota, zamyśli się o nim przed Maryi obrazem, to dosyć dla jego ziemskiéj połowy, dla jego duchowéj strony, cała przyszłość tu, i tam otwarta.

Nadesłane do Redakcyi Gazety obserwacye Pana Antoniego K..., ile zgodne z duchem pisma naszego, zamieszczamy, upraszając, aby nam i nadal uwag swoich tak szczerze polskich nieodmawiał. *R. G. K.*

Uwagi Pana A. K...

Zdarza się rozmaicie, raz jeździemy na wozie to znowu zrzucani bywamy pod wóz: i tak n. p. kiedy Bolesław Chrobry wypędzał z Polski obcokrajowych, kiedy wdziewał sobie na głowę koronę mimo gniewu stolicy Apostolskiéj i wściekłości obcokrajowego Cesarza: kiedy nad Elbą i Salą żelazne wbijał słupy a trąby grające topił w Dnieprze: kiedy Czechy wyganiał z Krakowa a Prusaki do swéj żelaznéj stopy zginał, kiedy złoty Kijów bramy otwierał mu swoje, wtedy byliśmy na wozie, potém raz wypadło inaczéj za rządów Ryxy pod wpływem obcokrajowéj cywilizacyi poczęła utyskiwać Matka Polska ludu, szuja deptał nam po karku, a prześmiewał się z gościnności naszéj, z czego krwawe podniosły się bójki jednych przeciw drugim i długa bieda nastała; wtedy byliśmy pod wozem, ale to niedługo potrwać miało, jak wszystko na świecie i bieda musi mieć swój koniec. — Nastaje panowanie Krzywoustego. Dosyć byłoby przypomnieć wrocławskie pole, gdzie obco-krajowych psy żarły; Głogów, Pragę, i t. d., ale nie wadzi dodać i to: żeśmy 40-ści bitew jedna po drugiéj wygrali, wtedy byliśmy na wozie.

Targana domowemi kłótniami Polska, stała się przedmiotem ubiegania zawistnym książętom. Możnowładztwo wdzierało się jak morowe powietrze przez niestrzeżone granice, a możnowładztwo owe pierwéj nieznane u nas było, bo po staremu rządziliśmy się równością, do tego jeszcze poddaliśmy się w Riterów krzyżackich opiekę i ci już jeździli po nas. Wtedy byliśmy pod wozem.

Ale zaś kiedy Jagiełło porznął ich do 40,000 w bitwie pod Grunwaldem a obcokrajowemu Cesarzowi posiłki z ludzi Polskich przeciw Turkom dostarczał, kiedy mu się ten lizał uniżenie, wtedy byliśmy znowu na wozie.

Fortuna kołem się toczy; niedołężne panowanie Kazimierza Jagiellończyka nieobroniło Pruss (własności naszéj) od zbrojowych drabów a dwanaście lat walki nieprzyniosły stanowczego zwycięstwa, traciliśmy wiele, zyskiwali mało — w tedy byliśmy pod wozem.

Ale zwyczajna to na świecie rzecz — raz tak, drugi raz owak: po świetnych czasach Zygmuntów pełnych zwycięstw chwały najwyższéj jak na owe czasy oświaty i bogactwa krajowego, nastają burzliwe elekcye, Stefan Batory ostatni połysk oręża polskiego rzuca na Moskwę, z jego śmiercią przybywa kłopot z kandydatami do tronu — Naród obiera Zygmunta Wazę a cząstka lekkomyślna powołuje Maxymiliana. Zachodzi bitwa pod Byczyną a kiedy obcokrajowy Maxymilian znalazł się w konieczności w skutku złych manewrów oddać swoją Rycerską szpadę Janowi Zamojskiemu, na dyskrecyą Hetmana polskiego zdać się, i z całą godnością wielkim krokiem do turmy pomaszerować, — znowu byliśmy na wozie.

Powoli, powoli, można obejmować grody na wieczne czasy a można z nich wylecieć zupełnie niespodziewanie, zwyciężyliśmy raz, przegraliśmy drugi raz ale z kolei przypada de nowiter victoria.

Pomijając panowanie Zygmunta III. jako to było wedle słów Zamojskiego nieme djable z zamorza, pomijając nieofortunnego Władysława IV i ciężkie a chwalebne panowanie Jana Kazimierza a właściwiéj Stefana Czarnieckiego — pomijając Michała Wiszniowieckiego, w ciągu których bywaliśmy

u Szwedów i kozaków pod wozem acz nas Pan Bóg salwował w każdéj złéj doli, nakońcu zbliżamy się do Jana III.

Wtém miejscu napiszemy tylko dwa słowa: Wiedeń ocalony — to się znaczy że byliśmy wtedy na wozie.

Przychodzą Sasy na tron Polski, z niemi rozpusta i gnuśność, urzędy przez Drezdeńczyków obsadzone, obyczaje niemieckie i francuzka mowa wykrzywiają polską prostotę, knuje się w Moskwie Rada, a z drugiéj Radziejowskiego zdrada, Karol XII. rabuje polskę wtedy my znowu pod wozem i już jeż ciągła bieda. ze wszystkich stron cofamy się i cofamy, aż pod Raszyn i tuśmy na wóz wsiedli jak należy, a lud Warszawski śpiewał sobie ową piosneczkę: Xiąże Ferdynandzie a cóż ci się stało!

Potem znowu nam przyszło leżeć pod wozem aż do 31 roku w którym przez parę miesięcy siedzieliśmy na wozie, cóż kiedy furman chłop oszalał i nasz wóz sławy wywrócił — Bogdajby mu tego Bóg niepamiętał.

Teraz zaś następuje *Viktoria*, prędzéj czy późniéj zawsze teraz nasza koléj, a zatem prosimy nie zapominać staréj konfederackiéj melodyi kto w Boga ufa i bez oręża nieprzyjacioły swoje zwycięża i tego przysłowia mądrego łacinnika: audaces fortuna juvat.

Wiadomości Polityczne.

Austrya.

Wiedeń 14 *Czerwca.* Dziwną jest prawdziwie polityka niemiecka gabinetu austryackiego w téj chwili. W nocie swéj d. 12 Kwietnia, do austryackiego posła w Berlinie podanéj, dał rząd austryacki odpowiedź na wyrażone w depeszy cyrkularnéj zamiary Prus w sprawie niemieckiéj:

Prusy zaprosiły Austryą do wzięcia udziału w konferencyach mających się odbyć w celu utworzenia związkowego państwa. Król pruski oświadczył, iż ma niezłomną wolę stanąć na czele związku niemieckiego, a nawet po ustąpieniu arcyks. Wielkorządzcy przyrzeka chwycić za tymczasowe wodze sprawy niemieckiéj.

Nota rzeczona rozbiera się na kilka części.

„1) Prusy głoszą, że wszystkim pojedynczym państwom niemieckim służy prawo do ściślejszego spojenia się związkiem, gdyby do tego wewnętrzną konieczność w sobie uczuły; Austrya zaś nakazuje wierzyć, że rozmaite stósunki teraźniejsze Niemiec, koniecznie wypłynąć muszą z dawnego aktu związkowego, czyli prawa publicznego. Zaiste, takiego sposobu widzenia rzeczy pojąć nie można, i ani on z formalnego stanowiska prawa uzasadnić się nie da, ani ze stanowiska interesów dla Austryi wcale niepotrzebny. Czemuż nie użyczyć wszystkim wolności do nadania sobie takiéj formy, jaka im najdogodniejsza i jakiéj koniecznie okoliczności i ich chęci wymagają? Czy Austrya myśli użyć gwałtu przeciw takiéj formie? — Nic z tego. W tedy Francya i Rossya jako powiernicy wiedeńskiego pokoju wyskoczą z protestacyą. Nie takie teraz stanowisko dla polityki wiedeńskiéj. Niech rząd nie wdaje się w bezkorzystne a nawet swéj sprawie szkodliwe weto, ale niech raczéj wyprowadzi dzieło wielkie, to jest: politykę czynną w dziedzinie własnego uorganizowania, politykę zdolną ciągnąć korzyści z wszelkich Austryi przychylnych stosunków z Niemcami. Lecz rząd jak chwycił za *weto*, tak trzyma i puścić je nie chce. „Lękamy się tylko, powiada *Presse*, że zajechał w *Mysią ulicę*, z któréj wydostać się może tylko, jeżli zupełnie po prostu w tył pójdzie, lub domy stojące na zawadzie rozłamie.“

Rada ministrów odbyła się w Ołomuńcu pod okiem J. C. M. Cesarza w przytomności członków gabinetu. Wszystko dowodzi, że wielka zmiana zajdzie w kierowaniu węgierską sprawą. Zamiary Stadiona jak się zdaje zyskały przewagę i jedność w gabinecie przywrócona Windiszgrec popadł w niełaskę a sam Cesarz osobiście ma stanąć na czele armii, otoczyć się najwaleczniejszymi jenerałami. Feldm. Wohlgemuth, ciągle słaby, udał się do Ołomuńca ale nie do Węgier.

Kuryer nadzwyczajny z Petersburga przyniósł tu wiadomość, że gdy Mikołaj dowiedział się o zwycięztwie Radeckiego, wystąpił pomiędzy swoich oficerów, zapowiedział im o zawieszeniu broni zawartém pod Novara i wrzasnął na końcu: *vivat Radecki!* Dnia 7 wysłał przez adjutanta swego Radeckiemu powinszowanie, dyplom marszałkowski wszystkich ross. armij, oraz nominacyą dającą mu na własność pułk huzarów należący do zmarłego króla Niederlandów.

Wiedeń 13 *Kwietnia.* Cesarski gabinet wydał d 5 t. m. Depeszę do austr. Pełnomocnika kawalera Szmerling przy władzy centralnéj niemieckiéj; Główniejsze ustępy z niej wyjmujemy:

„J. C. Mość Cesarz, zgadza się chętnie na powody, które w obecnych okolicznościach Arcyksięcia Jana skłaniają do złożenia władzy Wiekorządzcy Niemiec, lecz zarazem wzywa J. C. Wysokość, aby w interesie Niemiec jak równie w interesie Austryi, powierzony mu urząd tak długo sprawował, dopóki przejęcie zarządu władzy centralnéj, w sposób jéj celowi odpowiedni, zarządzonym nie zostanie.....

Arcyksiąże, o ile tylko od niego zależało, usprawiedliwił zaufanie w nim położone i rozwiązał zadanie, któremu on z tak wzniosłem poświęceniem się oddał.......

Zgromadzenie zaś Narodowe nie odpowiedziało oczekiwaniom na niem spoczywającym.... Jak tylko ministerstwo d. 27 oznajmiło zamiar połączenia wszystkich krajów i ludów Austryi ścisłym węzłem konstytucyi powszechnéj w jedno wielkie Państwo, zaraz utworzyła się partya w łonie Zgromadzenia Narodowego w Frankfurcie, która wszelkiemi sposobami usiłowała nasz związek z Niemcami uczynić niepodobnym.....

Następnie, Zgromadzenie Narodowe wyborem swoim d. 27 z. m. dziedzicznego i najwyższego zwierzchnika państwa, więcéj zbliżyło się do jednolitości co z udzielnością pojedyńczych państw niemieckich pogodzić się nie daje.....

Nakoniec, Zgrom. Narodowe decyzyami swojemi z d. 28 t. m. stanowiącemi, iż tylko przez niego ułożona konstytucya państwa w wykonanie wprowadzoną być może i mocy prawa nabierze, zboczyło z drogi zjédnoczenia, na któréj postępować było zobowiązane i upoważnione, a którą rządy sobie wyłącznie zastrzegły....

Austrya mocno z Niemcami spojona tą od dawna istniejącą ścisłą zażyłością, jakoteż ztąd wynikającemi interesami wspólnemi opierając się na traktatach dotąd niezaprzeczenie swą ważność mających nie chce i nie może uwalniać się od podobnych związków.... i nie przestanie brać żywego udziału w losach swoich dawnych sprzymierzeńców.

Jak zaś Naj. Pan depeszą swoją z dnia 4 do Pana wydaną, wymówił sobie, iż żadnéj władzy centralnéj pod którymkolwiek z książąt niemieckich zaprowadzonéj podporządkowanym być nie chce; tak nie mniéj jest zdecydowany nie poddawać nigdy władzy prawodawczéj, jaką on łącznie z ciałami reprezentacyjnemi pełnić ma, pod obce zgromadzenie prawodawcze.

Co zaś dotyczy deputowanych austr. na sejmie frankfurckiém, trzeba im wiedzieć, że missya ich skończona w skutek zamknięcia obrad nad dziełem konstytucyjném, i że natychmiast do swojéj ojczyzny wrócić mają, gdyż dalszy ich udział w takiem zgromadzeniu, które, jak już namieniono, decyzyą swoją na d. 28 z. m. wydaną, zboczyło z zasady prawa i ustawy, żadną miarą miejsca mieć nie może.“ *(W. G.)*

Wiedeń 13 *Kwietnia.* Gubernator wojenny Br. Welden obejmie naczelne dowództwo nad armią w Węgrzech i już jutro stolicę opuści. Jego miejsce w Wiédniu zastąpi feldm. Boehm. Powiadają, że przyszło do bardzo gwałtownéj bitwy pod Waitzen, w któréj powstańcy z przeważną siłą na stojące tam wojsko ces. uderzyli, jednak podobno odparci zostali. Ze strony austryackiéj poległ przytem jen. major Götz. *(Lloyd.)*

Minister Stadion przybył z Ołomuńca a ponieważ jego zdrowie przez zbytnią pracę wiele ucierpiało, zatém na krótki czas udaje się na wieś. W przeciągu ośmiu dni ma powrócić do Wiédnia. Podczas jego nieobecności, zastąpi go w urzędowaniu minister sprawiedliwości i minister rolnictwa.

W żupaństwie Zipskiém pokazała się kolumna powstańców pod dowództwem polskiego oficera. Hufiec ten przebiega kraj cały i przymusem wybiéra rekrutów. Dnia 6 Kwietnia wkroczył do Leutschau, a następnie do Rosendorf. Liczy on 200 jeźdźców z 5 armatami. Dwa bataliony rezerwy z pułku Welden i Haynau odeszły w szybkim pochodzie do Eperies, dokąd właśnie powstańcy zmierzają.

Soldatenfreund pisze: z Budy 9 Kwietnia. Od kilku dni spodziewamy się, że powstańcy niezawodnie zechcą oswobodzić Komorno. — Mają oni zamiar rzucić się na Waitzen, co jest prawdopodobném, gdyż przy Hatvan od trzech dni potyczki i starcia się trwają, jednak bezskutecznie. Hatvan w perzynę obrócono. Feldm. Ramberg stoi z 4 brygadami pod Waitzen. Windiszgrec ściągnął armią pod Peszt i chciałby już (?) stoczyć walną bitwę; powstańcy trzymają go tymczasem na wodzy i trapią bezustannie swemi napadami, w czém im szczególniéj dzielna konnica bardzo pomocna. Ban zakrywa prawe skrzydło, a Schlik stoi w Cziunkota.

Ołomuniec 12 *Kwietnia*. Dziś rano o godzinie $\frac{3}{4}5$ pod eskortą 40 żołnierzy, przywieziono tu na drodze od Wadowic 61 polskich wychodźców, powiększéj części ludzi z niższéj klassy i jeszcze młodych (nie starszych nad 30lat). Po krótkim wypoczynku powieziono ich daléj. Podług rozkazu nadeszłego im kuryerem, mają być osadzeni w twierdzy Józefsztadzie. Por. Förster dowodzący tym transportem podaje, iż w połowie drogi między Skoczawą i Cieszynem, pod Ogradzońską górą, chcieli straż sobie przydaną rozbroić; dla tego też od Cieszyna aż do morawskiego Ostrowa, powiększono eskortę o 20 żołnierzy z pułku Schönhals. *(R. A.)*

Peszt 12 *Kwietnia*. *Ost-D. Post* mówi: Wojsko madziarskie odsunęło się w massie ku Waitzen zostawiwszy forpoczty na miejscu. Czy mają wydać bój? czy też to jaki manewer, za którym co innego się kryje? Zważając na cudny sposób walczenia szczególniéj polskich jenerałów, i przy szybkości ruchów wojennych, jakie lekka konnica węgierska w momencie odbywa, nie podobno przewidzieć zamiarów nieprzyjaciela. Że Komornowi iść na odsiecz jest ich głównym zadaniem, o tem już nikt nie wątpi, chociaż madziarskie stronnictwo w Peszcie ciągle o napadzie na Budę prawi. Zostawione forpoczty, o których mówiliśmy wyżéj, wzięte do niewoli, prowadzone były przez Peszt; z mieszkańców mnóstwo, pomimo surowego stanu oblężenia wołało do nich: *Ebjenek a Huszarak!* i rozpoczęto na ich korzyść składkę. Dowodzi ta okoliczność jak wielkiem jest stronnictwo węgierskie w samymże Peszcie; z miny zaś ujętych powstańców, sądząc o całéj armii węgierskiéj, pokazuje się jak silny nimi powoduje duch—a gdzie taki charakter Naród przybiera, tam na ciągłą partyzantkę i długą się zaniosło. Z wielu stron zalatują nas głosy pojednania i pośrednictwa, mianowicie ze strony Niemców których położenie nie bardzo pocieszne. Węgierskiej szlachty nie ma w Peszcie, nie ma jéj w Wiedniu, ani w dobrach swoich, — znikła gdzieś jak cwancygiery, które gdzieś przecie istnieją chociaż ich nie widać. — Wielka bitwa nastąpi nieuchronnie pod Waitzen, — Madziarowie pójdą na to miasto do szturmu. Cała generalicya zgromadziła się na łomach kamieni między Pesztem i Waitzen, i wszystkie siły, jakie tylko mogą być użyte, stoją na tem miejscuskoncentrowane. *(G. S.)*

— Gazeta opawska z d. 11 donosi, że polski wychodźca Dunajewski, odbywszy nauki w wielkiéj szkole powstańczéj w Paryżu, zawitał teraz do głównéj kwatery Koszuta i zaraz został zamianowany ministrem wojny. D. 8 przeprowadzano pewną liczbę jeńców (huzarów) przez Peszt; Austryacy dziwili się nie mało, że Węgrzy widząc los smutny przed sobą, jednakże z tak pogodném czołem spoglądali im w oczy — i choć w nieszczęściu, mina u nich dumna.

Czerniowce 4 *Kwietnia*. Sławny Kobylica ze swoim agentem Mironiukiem, pokazał się znowu w górach pomiędzy Hucułami (Rusinami). Zachęca on całe gminy aby wyruszyły do lasów i w pola, obiecując im wkrótce przybyć z armią węgierską na pomoc. To poruszyło nagle ducha górali, mianowicie w okolicy Werlosmet, dokąd téż kompania austr. z tąd czemprędzéj pośpieszyła.—Były rząd tymczasowy wołoski i członkowie wołoskiéj emigracyi, ogłosili drukiem w Paryżu pamiętnik zaopatrzony w liczne bardzo ważne dokumenta. Pamiętnik ten obok krótkiego wyłożenia praw uzasadniających samodzielność Wołoszy, zawiera także obronę rewolucyi z 28 Czerwca r. z., odpowiadając zarazem na zadane jéj z pewnéj strony obwinienia. Na wstępie do tego pamiętnika umieszczona jest protestacya Rumunów wołoskich wystósowana do Anglii, Francyi, Austryi i Prus.

Komorno. Bombardowanie téj twierdzy, jak już donieśliśmy, zamieniono na ścisłą obserwacyę. 10,000 wojska oblężniczego, które z tąd odeszło, stoi już w Budzynin. Załogi tam bardzo wiele potrzeba, gdyż szoltski obwód w pesztyńskiém żupaństwie, dopiero co uspokojony, przybiera minę bardzo poważną, ma zamiar w całéj massie zerwać się ku obronie sprawy powstańców.

Siedmiogród.

Siedmiogród jest w Bukowinie możnaby teraz powiedzieć, tak wielu bowiem wychodźców tam zaszło. Największa ich część poszła ztąd z tém co na sobie miała. W Bukareszcie podejmują wychodźców z wielką gościnnością, osobliwie Niemcy, i po wielu prywatnych domach zastawiony jest stół na 20—30tu.

Kronsztad 24 Marca. Gdy nasza wojskowa załoga miasto opuściła, urząd miejski wysłał deputacyą do Bema do Weidenbach, na powitanie go, prosząc zarazem, by miasto oszczędzał. Bem przyrzekł nietylko bezpieczeństwo własności i osoby, ale zawezwał władze, aby lud upomnieć, by do zatrudnień swoich powrócił. Po południu weszła straż przednia (konnica), a około wieczora sam jenerał z 12,000 żołnierza. Wtedy dopiero wyszedł rozkaz, aby w przeciągu 24 godzin wszystką broń złożono, pod zagrożeniem oddania pod sąd wojenny każdego, ktoby takową ukrywał. Na drugi dzień weszło 8000 Szeklerów, z pomiędzy których wielu w wydaną broń zaopatrzono. Reszta wojska do Sybinu wróciła, gdy znów inni nadciągli, tak iż nie wiemy wiele tu jest powstańców. Na zaspokojenie strwożonych oświadczamy, iż tu nietylko nie zrabowano nikogo, ale nawet w największéj karności wojsko jest trzymane, i tylko 150 wozów, które się do tylnéj straży na Wołoszę ciągnącéj przyłączyły, i bardzo wiele kosztownych rzeczy zawierały, zabrane zostały w górach blisko Tömös przez Węgrów. Śliczna zdobycz wpadła im w ręce!

Gazeta petersburska z dnia 31 w urzędowéj części zamieściła stratę Rossyan, poniesioną w odwrocie z Sybinu (Hermansz.) i ze stanowiska na gościńcu Rotenturmskim: zabitych 2ch wyższych oficerów, 97 prostych; rannych zaś 4ch wyższych oficerów i 101 prostych.

Prusy.

Berlin 14 *Kwietnia*. Na wczorajszém posiedzeniu izby drugiéj dep. *Jung* wystąpił z interpellacyą następującéj osnowy: Policya posuwa się coraz daléj; nieco dawniéj wypędzała obcych, dziś już nawet Berlińczyków i osoby wyższych dostojeństw wydala. I tak n. p. postąpiła sobie nikczemnie z dep. Rodbertus, ktory podług prawa wydalonym być nie mógł: gdyż przez przyjęcie teki r. z. osiągnął wolność mieszkania w Berlinie. Zresztą bogaty jeżeli został wyprowadzony za rogatki, wszystko mu jedno, otrzepie tylko bóty z kurzu, i z urąganiem rzuci szyderczym wźrokiem za tutejszym brudem policyjnym. Ale gorzéj rzecz się ma z biedakiem, literatem, komisem, czeladzią. Policya ściga ich z wyuzdaną wściekłością, wydziera z łona pracy i zarobkowości, i wystawia na nędzę. O tem nikt nic nie mówi! przecie min. Rochów, który nie należał wcale do grona ultraradykałów, przyznał, że wydalenia tylko w skutek prawomocnych wyroków nastąpić mogą lub też stósują się do osób niemających żadnego utrzymania w kraju. Lecz teraz kogóż to wydalają? oto tych którzy w obec Boga domagają się sprawiedliwości dla ludu. Policyi wolno było pytać się pewnych osób, czyli mają utrzymanie? ale tylko takich, które dopiero teraz po pierwszy raz do stolicy się znoszą, nie zaś znanych jéj literatów *) I pytam: do czegóż posłuży to wydalanie osób które od 10 lat w Berlinie mieszkają? czy może dla tego aby kiedyś nie mając grosza nie stały się ciężarem miastu? A nie wiecież, że oni już tak długim pobytem chociażby nawet wydaleni, nabyły prawa wsparcia od miasta? — Oświadczam z góry, że mię wcale nie zaspokoi nawet ta odpowiedź ministra: za stanem oblężenia idzie wydalenie; taka odpowiedź, jest u mnie niczem. Patrzmy na art. 110 konstytucyi, tam niech czyta ministerstwo że są jeszcze pewne granice i szranki w których jego samowolność zamknąć się powinna; inaczéj, da powód Policyi, że na tém samém co i ono polegając prawie wkrótce nas tu może wszystkich z miasta powyrzuca. Pewnie odpowie minister: nie wiem wcale o tém aby jakieś wydalenia już nastąpiły. Na to przytoczę mu przykłady, iż następujące osoby uległy téj dowolności: 1) Refer. Szram mieszkający tu od 4 lat, musi teraz z żoną i dziećmi szukać przytułku w Dreznie. 2) Pisarz Hoppe dostał rozkaz do wyjazdu z miasta w przeciągu 24 godzin; policya wpadła w nocy do jego mieszkania nie zastała go, trzeba było, że tam Referend. Neander siedział na sofie, a więc mu policya legitymować się każe, i dla braku świadectw porywa go zamiast Hoppego do więzienia. I na mocy jakiegoto prawa takie uwięzienie nastąpiło? 3) Komisarza Grelling i Szwarca osiad–

*) *Ugody z Księgarzami i Redakcyami, to nie są żadne źródła, utrzymania w oczach Policyi, i dla tego Literatów wydalić jéj trzeba było.*

łych tu od lat 11stu wydalono. Przed kilku dniami policya dokonała brudnéj zemsty przez wydalenie Löwensztejna redaktora znanego żartobliwego pisma, przez co się aż do śmieszności poniżyła. A cóż dopiero teraz się dzieje? Oto Policya zapowiedziała polowanie już na całe kategorye i wszystkich jak n. p. tych co po polsku mówią wydala. I tak chciano wydalić dzieci dep. Potworowskiego i córkę innego deputowanego, szczęściem charakter ojców uchronił ich od tego. Lecz jakże długo ten przymiot deputowanego przed podobném brutalstwem zasłaniać nas może? Uskarżysz się przed dyrektorem policyi, a on cię odeśle do Wrangla; jeśli pójdziesz do Wrangla, on powie: ta sprawa do dyrektora policyi należy. Tak więc wszyscy chwiejemy się między Scyllą i Charybdys i ciągle w tym widoku, że nas pochłoną. — Oblężenia stanu nawet do tego użyto, aby rozwiedzione małżeństwa przywrócić. Pewna dama z Magdeburga chciała tu za pozwoleniem wyjednanem u sądu zabawić czas jakiś; aliści mąż jéj, podchodzi pod policyą tutejszą, kazał żonę swoją wydalić, aby tym sposobem była zmuszona udać się do męża. Szczęśliwe czasy! Błogi stan średniowieczny powraca się, widzimy tu wypadki Florencyi, gdzie po zwycięztwie odniesioném przez białych czarni wywędrować musieli. Wiemy, że za hr. Arnim wydany był tajny rozkaz, który dzisiejsze policyi postępowanie uważani. Ten rozkaz już nie jeden z nas miał na oku, treść jego taka: „pozwalam aby stósownie do prawa z r. 1842 każdy był wydalony ktokolwiek tutaj w pewny sposób ciężarem staćby się mógł! Ten rozkaz wyjęto w r. 1844 ale nie wydrukowano. Że coś podobnego w państwie absolutném zajść może, nie przeczę — lecz nie myślę, aby ministerstwo, zowiące się podobno konstytucyjném, do rozkazów na tajnéj drodze wydanych teraz jeszcze odwoływać się miało. Gdyby zaś moje dowodzenia zostały bez skutku, zatem obywatele nie pozostaje, jak rozedrzeć ostatnią maskę obłudy, i okazać jawnie światu że samowolność, tyrania w stolicy Prus osiadły pod osłoną bagnetów a nakoniec zawołać do mężów Frankfurtu: Nierozsądni! a jakiemże czołem śmieliście szukać konstytucyjnego cesarza tam, gdzie policyanci wznieśli siebie wszechnicę! (oklaski z lewéj)

Minister spraw wewn. odpowiedział, że się do żadnego tajnego rozkazu nie odwołuje a nawet nie wie czy podobny rozkaz istnieje zresztą, że za swoich rządów nie używał go nigdy. Co do pierwszego pytania nadmienił tyle, iż rzeczywiście wie o wydaleniu osób z Berlina, takich tylko, które celu swego pobytu usprawiedliwić nie mogą. Obwieszczenie Wrangla opiera się na § 14 Prawa z r. 1842. Jeżeli zaś ktoś nie podług niego wydalonym zostanie, oświadcza minister: że, dowiedziawszy się o tem, zaraz użyje stósownych środków dla wymierzenia sprawiedliwości. Zresztą wydalenie służy jedynie dla utrzymania spokojności. I tak próżnujących robotników a zdrowych w ten ten sposób przeniesiono do pracowania około kolei żelaznéj wschodniej.

Na interpellacyą dep. Ponińskiego, odpowiedział minister spraw wew. w ten sposób. O przyaresztowaniu młodego Izbickiego przez Rossyan podczas jego podróży po Polsce, dowiaduję się dopiero od Pana. Poleciłem władzom poznańskim wywiedzieć się dokładnie o tym wypadku, i otrzymałem ten rezultat: młody Izbicki w towarzystwie swojego ojca udał się przez Kalisz do Warszawy. Posiadał on kartę legitymacyjną, lecz gdy ojciec wybrał się do powrotu, lekkomyślny młodzieniec dał mu ją bez namysłu; wkrótce potem został przyaresztowany. Czy co zawinił, nie wiem; chybaby małe jakie przycinki urzędnikom granicznym przeszłego roku. Uwięzienie jego nastąpiło 3 Marca a 14go z Ostrowa zażądał od komisarza na granicy polskiéj, aby go wypuszczono; lecz nie otrzymał odpowiedzi. Poczem uczyniono zapytanie jeneralnemu komisarzowi rossyjskiemu a ten odpowiedział nakoniec że uwięzienie nastąpiło z wyższego rozkazu. Prezes wyższy Poznania doniósł o tém natychmiast do ministerstwa spraw zagr. i wydania uwięzionego zażądano na drodze dyplomatycznéj.

Włochy.

Turyńskie pisma z d. 7 Kwietnia zawierają następującą wiadomość z Genuy: jen. La Marmora przypuścił szturm do miasta na 3ch punktach d. 5go rano, i walka się rozpoczęła od domu do domu. Trzy warownie wpadły w moc jen. poczem zażądał wydania wszystkich innych warowni, wszystkiéj broni, zakładników i wydalenia powstańców w przeciągu godzin 24. Nim jeszcze trzechgodzinny termin zawieszenia broni upłynął, uderzyli powstańcy na wojsko i przy odejściu kuryera (godziny nie podano) zaczęła się walka uliczna powtórnie. Wojsko zajęło mocną pozycyą St. Roco panującą nad całem miastem. (Że się jednak Genua zupełnie poddała donieśliśmy już w poprzednich Numerach).

Ostatnia wiadomość.

W téj chwili dowiadujemy się że Węgrzy zdobyli Waitzen.

Doniesienia Urzędowe.

Nro 5,600.

RADA ADMINISTRACYJNA

Okręgu Krakowskiego.

Podaje do powszechnéj wiadomości, — iż w dniu 24 b. m. do godziny dwónastéj w południe przyjmowanemi będą w wydziale Administracyi i Skarbu Rady Miejskiéj, deklaracze sekretne na roboty szczegółowe około odbudowania osłony nad studnią i pompami w ulicy Szerokiéj. — Ktokolwiek zatem jest w chęci ubiegania się o te roboty, i posiada do tego kwalifikacye, winien złożyć w miejscu i czasię jak wyżéj deklaracyą, stósowną kaucyą zaopatrzoną, o wysokości któréj po przejrzeniu warunków licytacyi, — będzie mógł powziąść wiadomość, — oraz rozpatrzyć się w planie i kosztorysię. w wydziale wzmiankowanym znajdujących się.

Kraków d. 11 Kwietnia 1849 r.

Vice-Prezes, Paprocki.

Z Sekretarza Jlnego, *Julian Estreicher.*

Nr. 7421.

CESARSKO-KRÓLEWSKi TRYBUNAŁ

Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Na skutek prośby Maryanny z Wilczków pierwszego ślubu Partykowéj powtórnego Grzebinogowéj, o przyznanie w połowie na nią a w drugiéj połowie na małoletnie po Pawle Partyce mężu podanéj pozostałe dzieci spadku po tymże Pawle Partyce z summy Złp 600 na domu pod L. 43 w Nowéj Wsi hipotecznie ubezpieczonéj składającego się. — Trybunał na zasadzie art. 12 Ust. hip. z r. 1844 wzywa wszystkich mogących mieć prawa do pomienionego spadku, ażeby się z takowemi w przeciągu trzech miesięcy do Trybunału zgłosili — w przeciwnym bowiem razie, spadek w połowie na rzecz podającéj Maryanny Grzebinogowéj w połowie zaś na rzecz małoletnich po Pawle Partyce pozostałych dzieci przyznanym zostanie. —

Kraków d. 30 Grudnia 1848 r.

Sędzia prezydujący

J. Czernicki.

(3) Za Sekretarza *Burzyński.*

N. 10.

Dyrekcya Kassy Oszczędności w Krakowie.

Podaje do powszechnéj wiadomości, iż przed kilkoma tygodniami zagubioną została książeczka kwitowa pod N. 580 na własność Górników kopalni węgla Pechnik w Jaworznie wydana, na którą do Kassy Oszczędności Krakowskiéj wniesiono kwotę Złp. 500. — Ostrzega się więc wszystkich interessowanych, iż właściciele wniesionych składek zgłosili się o wydanie im duplikatu rzeczonéj książeczki — i że po upływie dni 30 od dnia zamieszczenia w Dzienniku Rządowym rachując, na mocy § 19 urządzenia Kassy Oszczędności, zagubiona książeczka umorzoną, a duplikat jéj wydanym zostanie.

w Krakowie dnia 7 Kwietnia 1849.

(3r.) *Kopff.*

Wapno Gnojone stare z trzechset korcy spuszczone w dole ocembrowanym, na Podbrzeziu po nad Wisłą starą, idąc z mostu Żydowskiego Gościńcem po za dom drewniany ścieszką przy domu murowanym, Nro 163 znajdujący się — po niegdy Stanisławie Bukowskim pozostałe — na rzecz wdowy, i małoletnich sukcessorów po nim pozostałych — w Biórze podpisanego Komornika Sądowego, w Krakowie przy ulicy Mały Rynek w domu pod N. 677 mieszkającego dnia 1go Maja b. r. o godzinie 3 z południa przez publiczną licytacyą więcéj Offiarującemu ryczałtem za gotową zapłatę w monecie srebrnéj Courant grubéj sprzedane zostanie.

Życzących sobie nabycia raczą się przysposobić w potrzebne vadium Złp. 50 dla złożenia takowego przed licytacyą.

Kraków dnia 10 Kwietnia 1849 roku.

(3r.) *Skorczyński* C. K. K. S.

Główna ekspedycya **GAZETY KRAKOWSKIEJ** jest w Księgarni *St. Gieszkowskiego*, przy ulicy Grodzkiéj Nro 117. — Dostać także można Gazety każdego czasu w ***Handlu Adama Burzyńskiego***, na tejże ulicy.